

Wyspy bez nazw

Budka Suflera

Krzyk szaleńca budzi świadomość mą
Ręce nieruchomo ujęte są w biały płaszcz
Co rękawy w supeł z tyłu ma
Z kąta widzę męską ciekawską twarz
To ten co ludzkości sposób na życie chce dać

Ainsztajnow sztab
Dzielny samuraj Dong
Przesadnie wierny mąż
I innej wiary ksiądz

Plamy na słońcu
Wyspy bez nazw
Ślepe ulice
Księgi bez zdań

Tydzień za tygodniem pojmuję już
Kto za co i po co wsadził mnie właśnie, właśnie tu
Normalnego do szalonych głów
Patrzę chłodnym okiem w koło i wręcz
Zdawać by się mogło nie widzę tego, tego, że
Wcale niczym nie wyróżniam się

Tyle samo wiem
To samo wiem
Co w sali numer pięć
Co wszystkie te

Plamy na słońcu
Wyspy bez nazw
Ślepe ulice
Księgi bez zdań

Wszystkiego dobrego
Po kres twych dni
Za świństwo to dziękuję ci
Z drugiej strony muru
Zwalczają się
Nie wracam, bo tutaj normalnie jest

Wszystkiego dobrego
Po kres twych dni
Za świństwo to dziękuję ci
Z drugiej strony muru
Zwalczają się
Nie wracam, bo tutaj normalnie jest